



„Janosikowe” wymaga zmian

2020-01-16

Podatek solidarnościowy, tzw. janosikowe, płacą zamożniejsze gminy na rzecz tych biedniejszych. Nie wiadomo, czy wszyscy mieszkańcy Krakowa wiedzą, co to jest i dlaczego nas spotkało.

„Janosikowe” jest to wpłata do budżetu państwa dokonywana na podstawie ustawy z 2003 r. przez jednostki samorządu terytorialnego, których dochody z podatków przekraczają wskaźniki określone w tej ustawie (w przypadku gmin to jest 150 proc. średniej krajowej, a w przypadku powiatów – 110 proc.). Wpłaty te są przekazywane do rezerwy celowej budżetu państwa, z której finansowana jest subwencja ogólna. Wysokość wpłaty jest obliczana na podstawie dochodów podatkowych danej jednostki samorządu terytorialnego sprzed dwóch lat w stosunku do bieżącego roku budżetowego.

Im wyższe dochody samorządu, tym większe jest „janosikowe”. Płacą je przede wszystkim duże miasta, ale nie tylko, ponieważ jest to obowiązek 106 gmin oraz 31 miast na prawach powiatu.

W 2020 r. z wyżej wymienionych miast ma być zebrane ponad 2,9 mld złotych, z czego 1,2 mld zł zapłaci Warszawa, 116 mln zł Kraków, Wrocław i Poznań po 90 mln zł oraz 50 mln zł Gdańsk.

„Janosikowe” obliczane jest na podstawie dochodów samorządów na mieszkańca. W Krakowie zameldowanych jest 771 069 osób (dane GUS-u z 2018 r.). Nieuwzględnieni są studenci, osoby przyjeżdżające na dłużej do pracy, czy cudzoziemcy. Możemy przypuszczać, że jesteśmy aglomeracją ponadmilionową. Gdybyśmy więc uwzględnili aktualne dane, „janosikowe” byłoby znacznie mniejsze. W latach 2007–2019 Kraków zapłacił ponad 800 mln zł w ramach tej daniny.

W 2012 r. sprawą zajął się Sejm. Wtedy pojawiła się petycja najbardziej obciążonych gmin z prośbą o zmniejszenie „janosikowego” przynajmniej o 20 proc. W następnym roku nad tą kwestią pochylił się Trybunał Konstytucyjny, który potwierdził zgodność „janosikowego” z konstytucją. Sędziowie TK zakwestionowali tylko przepis, który nie określał kryteriów, jakimi kieruje się minister finansów przy wyznaczaniu opłaty „janosikowej” na rzecz budżetu. Już w 2013 r. orzeczenie Trybunału wskazywało, że ministerstwo będzie musiało dokładnie określić zasady, jakimi się kieruje przy wyznaczaniu wysokości „janosikowego”. Nie nastąpiły jednak żadne zmiany i w 2020 r. we wszystkich metropoliach kwota tego podatku wzrośnie.

„Janosikowe” z punktu widzenia makroekonomicznego to minimalny problem. Dla jednostki samorządu terytorialnego, która ma je zapłacić i traktuje to jako dodatkowy podatek na rzecz innych samorządów, jest to jednak duże obciążenie.

Wydaje się dość oczywiste to, że bogatsi pomagają biedniejszym. Wciąż nie ma przepisów określających, na co mogą być przeznaczane te środki. Są propozycje, aby mogły być przeznaczane tylko na inwestycje rozwojowe, a nie, jak to często teraz bywa, na bieżące, doraźne wydatki biedniejszych samorządów.

Trzeba jednak przypomnieć, że samorzady dostają coraz więcej zadań do wykonania od rządu, nie



**Magiczny
Kraków**

otrzymując na to środków. Na przykład za finansowanie oświaty odpowiada państwo i przeznacza samorządom subwencję oświatową, która jednak nie wystarcza na utrzymanie placówek. Nie wystarcza często nawet na wynagrodzenia dla nauczycieli i opłacenie mediów. W Krakowie przekazywana z budżetu państwa subwencja oświatowa, z której finansowane są zadania oświatowe (z wyjątkiem wychowania przedszkolnego dzieci w wieku 3-5 lat i dowozu uczniów), nie pokrywa w całości potrzeb. W tym roku na zadania objęte subwencją Kraków planuje wydać ponad 1,6 mld zł.

W latach 2021-2027 będzie mniej środków unijnych do podziału. Wiele inwestycji nie będzie można zrealizować.

Unia Metropolii Polskich (zrzeszająca 12 największych miast w Polsce) przesłała pismo do Ministerstwa Finansów, w którym krytycznie odnosi się do zaproponowanej przez resort koncepcji ustalania potrzeb wydatkowych samorządów, w tym również „janosikowego” istniejącego na dotychczasowych zasadach.

Małgorzata Jantos, przewodnicząca Komisji Kultury i Ochrony Zabytków